

Pismo
ukazuje się
we wtorki
i piątki

Głos

Wtorek

16 lipca 2019

nr 54 (LXXIV)

cena: 13 Kč



WIADOMOŚCI
**INWESTYCYJNA
OFENSywa**
STR. 2-3



REGION
**POWOZILI
WBREW POGODZIE**
STR. 6



SPORT
**BEZ FALSTARTU
NIE MA RESTARTU**
STR. 8



Ten śpiew, ten taniec, ten uśmiech...

WYDARZENIE: Jedenaście dziewczyn w wieku od szesnastu do dwudziestu czterech lat wzięło udział w konkursie na Najpiękniejszą Górkę 2019, który odbył się w niedzielę w ramach 23. Dni Istebnej. I choć tytuł ten przypadł najmłodszej z kandydatek, istebniance Sylwii Polok, to dziewczyny z naszego regionu także podbiły serca jurorów, a przede wszystkim licznie zgromadzonej widowni. Patronat prasowy nad wyborami miss sprawował „Głos”.

Jarosław jot-Drużycki

Miss Publiczności została 23-letnia Anna Onderek z Mostów koło Jabłonkowa. W jaki sposób ta wysoka blondynka oczarowała publiczność? – Może osobowością – stwierdziła tuż po ogłoszeniu wyników Anna. – Może tym, że powiedziałam legendę o Diablich Młynach pod Girową, uśmiechnęłam się...

Radosny wyraz twarzy jury dostrzegło jednak u Dariny Gociek (24 l.) z Bystrzycy i to jej przyznało tytuł Miss Uśmiechu. Czy często się uśmiecha, czy tylko tak na pokaz?

– Mówią, że się strasznie dużo śmieję, a nie wiadomo z czego. To jest dobre, to takie optymistyczne – mówiła Darina, a uśmiech nie schodził jej z twarzy.

Te dwa tytuły były uwzględnione w scenariuszu imprezy, stąd też kompletnym zaskoczeniem okazało się przyznanie przez jurorów dwóch nagród specjalnych. Tę za taniec otrzymała Jolanta Niedoba (23 l.) z Jabłonkowa, która tanecznych kroków nauczyła się w „Olzie”, za śpiew, którym porwała wszystkich, z kolei Johana Pazdera (18 l.) z Bukowca. A trzeba dodać, że wspomniane cztery dziewczyny, to była cała zaolziańska ekipa. Pozostałe siedem kandydatek mieszka w Trójwsi Beskidzkiej, bowiem od lat o koronę najpiękniejszej górkalki walczyły dziewczęta właśnie z Istebnej, Jaworzynki i Koniakowa.

– W tym roku rozszerzyliśmy naszą imprezę na cały Beskid Śląski, ale zgłosiły się tylko dziewczęta z Trójwsi i z Zaolzia – przyznała organizatorka i konferansjerka Aneta Legierska z Gminnego Ośrodka Kultury w Istebnej. – Zależy nam na tym, żeby promować strój góralski, żeby dziewczyny chodziły w nim, prezentowały go i żeby wiedziały, że się w niego ubierają, a nie



• Na zdjęciu od lewej stoją: Darina Gociek, Jolanta Niedoba, Jan Michalik, Johana Pazdera i Anna Onderek. Fot. JAROSŁAW JOT-DRUŻYCKI

przebijają. A turystom chcemy pokazać piękno góralszczyzny.

Dlatego też kandydatki nie tylko musiały pokazać, jak się poruszają w ślubnej sukni, w letniej spódnicy, czy – co najważniejsze – w góral-

skim stroju, ale miały też za zadanie wykazać się znajomością regionu. Na przykład Jolanta została zapytana przez jurorkę o ulubiony zwyczaj ludowy.

– Najbardziej mi się podoba śmierz-

gust – odpowiedziała bez wahania. – Myślę se, że to ku temu naszemu regionu patrzy. I gdyż my dziewczątka strasznie cierpimy, bo jak nas chłopcy korbaczem czy jałowcem śmigają, kiele razy nas a i do śniega

chynóm, jak jest śnieg, tak to nieprzyjemne. Ale oni to z nami myślą dobrze. Chcą aby my były zdrowe po całym roku – mówiła gwarą.

Ciąg dalszy na str. 6

NASZ »GŁOS«



Danuta Chlup
danuta.chlup@glos.live

Obozy i kolonie są wydarzeniami, które wspomina się po latach. Zwłaszcza przedstawiciele starszego pokolenia, dla których obóz harcerski (pionierski, szkolny) czy kolonie w Polsce były nieraz jedynym wakacyjnym wyjazdem, do dziś je pamiętają. Zresztą nawet dziś, kiedy zagraniczne wczasy powoli stają się normą, dzieci, a szczególnie nastolatki, mają nieraz większą frajdę z obozowej przygody z rówieśnikami niż z „all inclusive” w towarzystwie „starych”.

Osobiście nie należałam do tych, którzy co roku wyjeżdżali na obóz, chociaż – o ile dobrze pamiętam – Organizacja Pionierska w naszej szkole w Suchej Górze regularnie je organizowała. Byłam na dwóch obozach i oba zapamiętałam. Po skończeniu czwartej klasy spędziłam obozowe dwa tygodnie w Koszarzyskach. Pogoda dopisała, było upalnie, a komendantka obozu, pani nauczycielka Magda Schwarz, wraz z całą kadrą przygotowała atrakcyjny program. Sęk w tym, że jako dziesięciolatka byłam na tyle przywiązana do rodziców, że cały czas tęskniłam (i popłakiwałam nocami), licząc dni do powrotu. Drugi obóz pionierski, w którym brałam udział po skończeniu ósmej klasy, był dla mnie natomiast wspaniałą przygodą. Tym razem – przeciwnie – chciałam, by trwał jak najdłużej. Miał charakter wędrowny, bazę przenosiłszy z jednego podgórskiego Domu PZKO do drugiego. Głównym programem była turystyka, co mi wcale nie przeszkadzało, choć tuż przed obozem wróciłam z turystycznego urlopu z rodzicami.

Do wspomnień obozowych skłonił mnie mój... plan pracy. Od ubiegłego tygodnia odwiedzam obozy językowo-sportowe, organizowane w różnych miejscowościach Zaolzia w ramach projektu Stowarzyszenia Młodzieży Polskiej. Mają one co prawda nie charakter stałego obozu, lecz półkolonii, co jednak nie zmienia faktu, że dzieci przyjemnie i aktywnie, w gronie swoich koleżanek i kolegów, spędzają letni tydzień. W piątek będziecie mogli, Drodzy Czytelnicy, poczytać i pooglądać w naszej gazecie, jak takie obozy wyglądają i co się na nich dzieje.

W OBIEKTYWIE »GŁOSU«...



• Początek wakacji i wyremontowany hawierzowski centralny plac zabaw przeżywa prawdziwe obłędzenie. Nowych atrakcji doczekała się zarówno strefa dla maluchów, jak i sektor atrakcji dla starszych dzieci (na zdjęciu). Zupenie nowe jest również podłoże. Fot. BEATA SCHÖNWALD

CYTAT NA DZIŚ



Piotr Walczak

szef Krajowej Administracji Skarbowej
w rozmowie z Polską Agencją Prasową

Rynek nielegalnych papierosów w Polsce zmalal prawie o połowę. Pod koniec 2018 roku szara strefa nielegalnych papierosów w Polsce wyniosła 11,3 proc., podczas gdy trzy lata wcześniej było to około 20 procent. Polska ma najdłuższą granicę z krajami, w których papierosy są bardzo tanie. Mogą być przemycane z Białorusi albo Federacji Rosyjskiej

DZIŚ...

16

lipca 2019

Imieniny obchodzą:

Maria, Marika
Wschód słońca: 4.53
Zachód słońca: 20.48
Do końca roku: 168 dni
Przysłowia:
„W lipcu gdy służą pogody, bój się wielkiej wody”

JUTRO...

17

lipca 2019

Imieniny obchodzą:

Aneta, Bogdan, Jadwiga
Wschód słońca: 4.54
Zachód słońca: 20.47
Do końca roku: 167 dni
(Nie)typowe święta:
Ogólnopolski Dzień Tabaki
Światowy Dzień Międzynarodowej Sprawiedliwości
Przysłowia:
„W lipcu upały, styczeń mroźny cały”

POJUTRZE...

18

lipca 2019

Imieniny obchodzą:

Emilian, Szymon, Kamil
Wschód słońca: 4.55
Zachód słońca: 20.46
Do końca roku: 166 dni
(Nie)typowe święta:
Międzynarodowy Dzień Nelsona Mandeli
Przysłowia:
„Jeżeli w żniwa mysz w polu gniazdo wysoko zakłada, znak to, że zima srogie śniegi zapowiada”

POGODA

wtorek



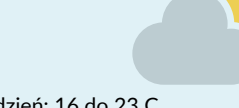
dzień: 14 do 20 C
noc: 20 do 14 C
wiatr: 2-4 m/s

środa



dzień: 14 do 21 C
noc: 20 do 16 C
wiatr: 2-4 m/s

czwartek



dzień: 16 do 23 C
noc: 19 do 16 C
wiatr: 1-2 m/s

Inwestycyjna ofensywa

W Czeskim Cieszynie trwają remonty placówek oświatowych. Miasto zainwestuje w tym roku aż 22 mln koron w poprawę stanu budynków szkół i przedszkoli. To rekordowa kwota.

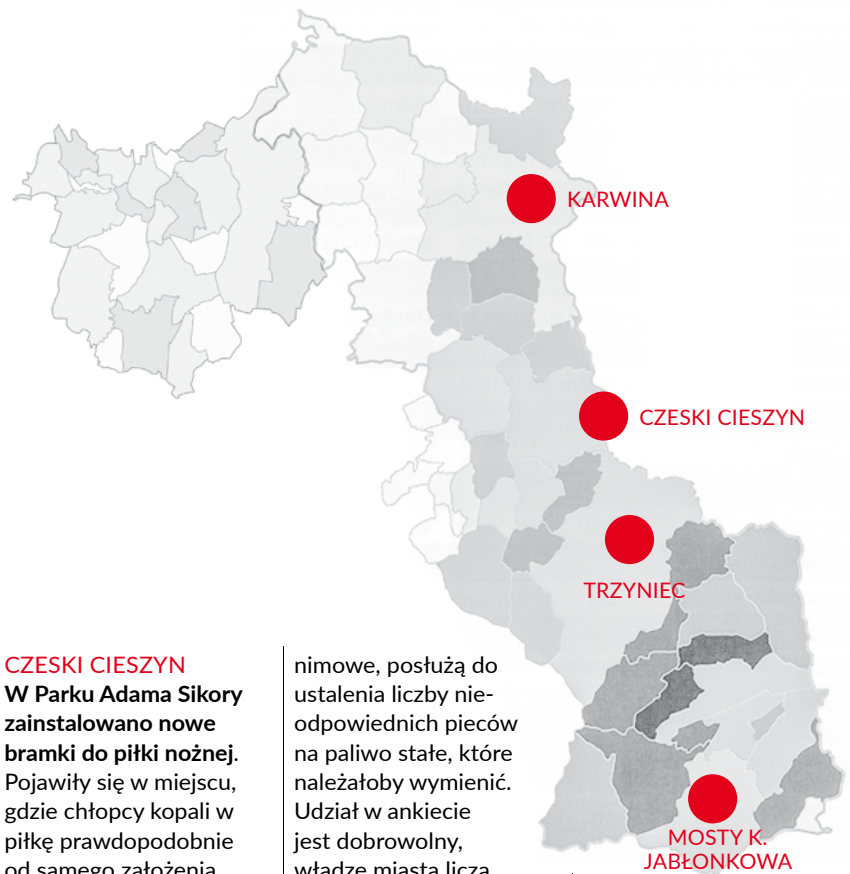
Już od kilku lat realizujemy etapami inwestycje związane z ocieplaniem i podnoszeniem komfortu termicznego przede wszystkim tych budynków szkolnych, które zostały wybudowane z wielkiej płyty. Inwestycje te mają przynieść oszczędności na ogrzewaniu budynków – przybliżyła sytuację burmistrz Gabriela Hřebackowa.

W tej chwili największą inwestycją



• Przedszkole przy ul. Moskiewskiej gotowe do remontu. Fot. DANUTA CHLUP

DZIEJE SIĘ W REGIONIE



CZESKI CIESZYN

W Parku Adama Sikory zainstalowano nowe bramki do piłki nożnej. Pojawili się w miejscu, gdzie chłopcy kopali w piłkę prawdopodobnie od samego założenia parku przed 110 laty. Inne bramki znajdują się w ogrodzie Ośrodka Kultury „Strzelnica”, na Nabrzeżu Pokoju oraz na osiedlu w Sibicy.

nimowe, postużą do ustalenia liczby nieodpowiednich pieców na paliwo stałe, które należałoby wymienić. Udział w ankiecie jest dobrowolny, władze miasta liczą na współpracę mieszkańców. Badania potrwają do września.

(dc)

MOSTY K. JABŁONKOWA

KARWINA

W przyszły poniedziałek magistrat rozpocznie badania ankietowe wśród mieszkańców na temat sposobu ogrzewania domów jednorodzinnych. Pracownicy mający upoważnienie prezydenta miasta będą odwiedzali gospodarstwa domowe i prosiли o wypełnienie ankiety. Dane będą ano-

W poniedziałek Martina Szotkowska, kierownik Wydziału Rozwoju i Inwestycji Urzędu Miasta, poinformowała o nowym przetargu. – Ministerstwo Finansów przygotowało przetarg na nowego wykonawcę. Zostanie on ogłoszony do końca lipca, budowa powinna ruszyć wiosną przyszłego roku. Prace mają potrwać 18 miesięcy – napisała urzędniczka. Przetarg leży w gestii ministerstwa, ponieważ Orłowa otrzymała dotację

(dc)

Szansa w nowym przetargu



• Zamiast rynku „krater” – ten widok szybko się nie zmieni. Fot. UM Orłowa

Rynek z fontanną, dom wielofunkcyjny z placówkami handlowymi i mieszkaniami, parking podziemny na 92 miejsca – tak ma wyglądać w przyszłości odnowiony rynek w Orłowej-Lutyń. Mieszkańcy długo jeszcze będą jednak czekali na jego dokończenie. Z powodu sporów z wykonawcą, które zakończyły się odstąpieniem od umowy, budowa od ponad roku stoi. Zamiast centralnego placu orłowanie mają „krater”.

W poniedziałek Martina Szotkowska, kierownik Wydziału Rozwoju i Inwestycji Urzędu Miasta, poinformowała o nowym przetargu. – Ministerstwo Finansów przygotowało przetarg na nowego wykonawcę. Zostanie on ogłoszony do końca lipca, budowa powinna ruszyć wiosną przyszłego roku. Prace mają potrwać 18 miesięcy – napisała urzędniczka. Przetarg leży w gestii ministerstwa, ponieważ Orłowa otrzymała dotację

państwową na rewitalizację placu. Rzeczniczka ratusza, Nataša Ciulikowa, w rozmowie z „Głosem” przypomniała, że powodem odstąpienia od umowy były spory z poprzednim dostawcą, który zgłaszał roszczenia finansowe, które nie miały oparcia w umowie, a jego zasoby finansowe i techniczne nie pozwalały na zrealizowanie dzieła. Konsorcjum spółek KR Ostrawa i Stomont dokończyło tylko parking przed Urzędem Miasta.

(dc)

Na łąkę czy boisko?

W Hawierzowie można od wczoraj głosować na projekty złożone w ramach budżetu obywatelskiego. W grę wchodzi osiem propozycji – po dwie z Będowic, Miasta, Podlesia i Szumbarku. Gros z nich związane jest z aktywnym trybem życia. Planowane jest wybudowanie nowych lub wyposaże-

niać rolę zarówno estetyczną, jak i ekologiczną.

Głosowanie na poszczególne projekty jest możliwe za pośrednictwem strony internetowej miasta do końca sierpnia. Jedna osoba może oddać najwyżej trzy dodatnie głosy na trzy różne projekty oraz najwyżej jeden głos ujemny.

(sch)

Piorun spowodował pożar



Fot. Straż Pożarna

W Milikowie burza przyniosła nie tylko upragniony deszcz. W sobotę przed godz. 13.00 piorun uderzył w stodołę, w której znajdowały się samochody osobowe, ciągnik i maszyny rolnicze. Żywił wyrządził straty w wysokości blisko miliona koron.

– Na miejsce wysłano zastępy Wojewódzkiej Straży Pożarnej z Trzynieca i Noszowic wraz z ochotnikami z Jabłonkowa, Milikowa, Bystrzycy i Nawsia – poinformował Jakub Kozák, zastępca rzecznika WSP.

(dc)

101

wypadków wydarzyło się od początku roku do wczoraj na przejazdach kolejowych w całej Republice Czeskiej. Zginęło w nich 20 osób. Najtragiczniejszy pod tym względem był ub. weekend, w czasie którego śmierć poniosło aż pięć osób. Ofiarą sobotniej tragedii w okolicach Rakownika była jedna kobieta, natomiast w niedzielę w regionie królowohradeckim pod koła pociągu wjechał samochód, w którym podróżowała 4-osobowa rodzina. Zginęło dwoje dorosłych i dwoje dzieci w wieku 5 i 8 lat. Według wstępnych ustaleń policji, w obu przypadkach kierowcy zignorowali sygnalizację świetlną.

(sch)

Zdjęto komunistyczną tablicę



Fot. Facebook

Z elewacji ratusza w Cieszynie zdjęto tablicę upamiętniającą nadanie Miastu Cieszyn Uchwałą Rady Państwa w 35. rocznicę wyzwolenia odznaczonego fontanną Krzyżem Komandorskiego Odrodzenia Polski. Taka jest decyzja wojewody śląskiego, której podstawą jest ustawa o zakazie propagowania komunizmu lub innego ustroju totalitarnego. Wojewoda zasięgał opinii w Instytucie Pamięci Narodowej w Warszawie.

Rada Państwa przyznała Cieszyńowi Krzyż Komandorski w maju 1980 roku. Wspomniana 35. rocznica wyzwolenia odnosi się zatem do 1945 roku. W uzasadnie-

niu decyzji wojewody czytamy, że w Polsce Ludowej był utrzymywany mit „wyzwolenia”, które należało postrzegać wyłącznie pozytywnie – obecnie natomiast znana jest skala zbrodni żołnierzy Armii Czerwonej, którzy nie tylko wyzwalali, ale mieli także na sumieniu krew ludności cywilnej, grabieże i inne zbrodnie. Drugim argumentem za zdjęciem tablicy ma być fakt, że Rada Państwa była organem władzy komunistycznej PRL.

Tablica wraz z dokumentacją opisującą jej historię trafi jako depozyt do Muzeum Śląska Cieszyńskiego.

(dc)

Promocja współpracy

Posługują się różnymi językami, pielęgnują odmienne tradycje, a nawet różnią się od siebie wyglądem. To, co ich łączy, to status mniejszości narodowych żyjących na terenie miasta Trzyniec. W niedzielę połączył ich również wspólny festiwal.

Beata Schönwald

Przeгляд Mniejszości Narodowych odbywa się w Trzyncu od czternastu lat i ma na celu promocję poszczególnych mniejszości narodowych, ich kultury, języka i kuchni. Oferta kulinarna nierozzerwalnie łączy się bowiem z każdym festywnym plenerowym. Na placu przed Domem Kultury „Trisia” co roku więc Polacy, Słowacy, Romowie czy Grecy ustawiają swoje stoiska. W tym roku dołączyli do nich również Niemcy. Nowym uczestnikiem przeglądu była również mniejszość wietnamska, która do tej pory nie miała swojego przedstawiciela w miejskiej komisji ds. mniejszości narodowych.

Nic więc dziwnego, że inauguracja tegorocznego festiwalu odbyła się od razu w kilku językach. Przedstawiciele poszczególnych wspólnot narodowościowych i etnicznych witali swoich współziomków w swoich językach ojczystych, a później – z wyjątkiem Polaków i Słowaków – tłumaczyli swoje wypowiedzi na język czeski. – Muzyka, tańce i śpiew łączy kraje świata, ale jeszcze bardziej łączy wszystkich ludzi. Niechaj dzisiejszy dzień będzie promocyjnym współpracą i integracją mniejszości narodowych, ale również tolerancji względem odmienności kultury, języków i tradycji – powiedziała reprezentująca polską społeczność w Trzyncu dyrektorka polskiej podstawówki, Anna Jez. Przy okazji zaprosiła też do stoisk MK PZKO w Lesznej Dolnej, oferujących specjalty słaskiej kuchni domowej. Do skosztowania narodowych specjalów zachęcali również pozostali uczestnicy festiwalu. Słowacy zachwalali kołaczce, Romowie zapraszali na gu-

lasz, Grecy zaś oferowali pitę ze szpinakiem, serem i innym nadzieniem.

Nowością tegorocznej edycji Przeglądu Mniejszości Narodowych był konkurs pn. „Trzyniec śpiewa”. – Na konkurs mógł zgłosić się każdy członek mniejszości narodowej w wieku od 6 do 99 lat. Preferujemy repertuar w języku mniejszości narodowej – powiedziała „Głosowi” inicjatorka konkursu, a równocześnie przewodnicząca komisji ds. mniejszości narodowych w Trzyncu, Janina Kantor. W konkursie wystartowały same dziewczęta. Po nich, już poza konkurencją, zaśpiewał duet Słowaków z Karwiny – Vilma Krňavkova i Antonín Petráš.

– Nie spełniamy wymagań konkursu, bo razem mamy ze 150 lat – żartowali.

Wielonarodowe fachowe jury najwyżej oceniło występ Julii Macury, a także miejsce zajęła Romana Kotlárková, która śpiewała w języku romskim, trzecie przyznało Izabeli Bolek. Nagrodę publiczności zdobył dziecięcy zespół folklorystyczny „Kelčovani” ze słowackiej Czadcy.

Po konkursie publiczności oklaskiwała występy zespołów prezentujących folklor słowacki, grecki i romski. Folklor Beskidu Śląskiego przedstawił dziecięcy zespół „Zaolzieczek” z Jabłonkowa. ▲



• Julia Macura wyśpiewała główną nagrodę.



Na placu przed „Trisią” mieszały się kultury i języki. Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

Festiwal z rewolucyjną modlitwą

W Śmiłowicach rozpoczął się w sobotę jubileuszowy festiwal chrześcijański XcamP. Z założenia przeznaczony głównie dla młodych, w praktyce gromadzący na koncertach i innych wydarzeniach przedstawicieli kilku pokoleń. Tegoroczne motto brzmi: „Rewolucyjna modlitwa”.

– Rozważamy nad poszczególnymi zdaniami modlitwy pańskiej – „Ojcze nasz”. Jej rewolucyjność widzę w tym, że możemy bezpośrednio zwracać się w niej do Boga słowami Jezusa. Dla mnie jest rewolucyjna także dlatego, że w 1989 roku, podczas demonstracji w Pradze na Letnej, w której jako student brałem udział, cała Letna modliła się „Ojcze nasz”. A w tym roku świętujemy 30 lat wolności i 30 lat naszego festiwalu – powiedział „Głosowi” dyrektor XcamP-u, Paweł Kaczmarczyk.

W niedzielę starsi przypomnieli młodym uczestnikom historię

obozu ewangelizacyjnego oraz czasu sprzed 1989 roku, kiedy działalność ugrupowań chrześcijańskich nie mogła swobodnie się rozwijać.

W programie XcamP-u są wykłady, ewangelizacje, warsztaty, koncerty. Wystąpi m.in. grupa teatralna z Polski ze spektaklem „Tylko”. Poruszane będą tematy etyczne związane z życiem rodzinnym i seksualnym, przedstawiona zostanie działalność misyjna w Afryce, lekarz Szczepan Rucki przyjrzy się bliżej teorii ewolucyjnej Darwina, w której „o mało nie uwierzył”, Jaroslav Rusz będzie wyjaśniał, dlaczego chrześcijanin powinien interesować się Izraelem. Głównymi ewangelistami są w tym roku pastor Jiří Chodura z Oldřichovic oraz Amerykanin David Breidenbach. Organizatorem festiwalu jest Społeczność Chrześcijańska działająca przy Śląskim Kościele Ewangelickim A.W.

(dc)



• W sobotę uczestnicy zadowolili się na festiwalu. Fot. MAREK SVOBODA

»Jabka« prosto z jarmarku

Mieszkańcy Jabłonkowa bawili się w ub. weekend na dorocznym „Jabłonkowskim jarmarku”. W programie były występy artystyczne, wystawy, zabawy dla dzieci, imprezy sportowe i charytatywne, a także wręczenie nagród miasta „Jabłonkowskie jabko”.

Beata Schönwald

Niedzielną program na jabłonkowskim rynku rozpoczął o godz. 9.30 Chór Męski „Gorol” MK PZKO w Jabłonkowie. Pod batutą prof. Alojzego Suchanka dał fantastyczny popis śpiewu chóralnego na góralską nutę. Po nim burmistrz Jabłonkowa, Jiří Hamrozi, przeprowadził ceremonię wręczenia „Jabłonkowskich jabłek”. W tym roku statuetki przyznano czterem zasłużonym dla rozwoju miasta jabłonkowiakom – Leo Legierskiemu, Stanisławowi Jakusowi, Janowi Jochymkowi i Karłowi Kozielkowi in memoriam.

Pierwszy z nich, były burmistrz Jabłonkowa, został doceniony za położenie fundamentów pod współpracę Jabłonkowa z polskimi miastami partnerskimi, Gogolinem i Siemianowicami, oraz za stworzenie systemu informacyjnego dla mieszkańców i turystów, który stał się pierwowzorem dla dzisiejszego centrum informacji. Za długoletnie zaangażowanie w polityce komunalnej miasta oraz pogłębianie współpracy z miastami partnerskimi nagrodzono również Stanisława Jakusa, byłego radnego, zastępcę burmistrza, przewodniczącego komisji ds. obywatelskich, a także długoletniego działacza jabłonkowskiego klubu piłkarskiego.

Podstawą do uhonorowania „Jabłonkowskim jabłkiem” koleżnego zasłużonego mieszkańca, Jana Jochymka, była jego długoletnia działalność w Miejscowym Kole PZKO w Jabłonkowie oraz coroczna organizacja zaplecza technicznego dla występujących zespołów na Gorolskim Świecie. Pod jego nieobecność spowodowaną chorobą statuetkę odebrał jego syn. Z kolei nagrodę dla nieżyjącego już dyrektora i nauczyciela miejscowej szkoły podstawowej, Karla Kozielka, przekazano jego żonie.

Przypomniano, że długoletni pedagog uczył dzieci miłości do sportu, ludzi i przyrody oraz że zawsze był gotowy poświęcić im swój czas, kiedy potrzebowali pomocy i rady.

Jarmarczna atmosfera panowała na jabłonkowskim rynku do późnych godzin. Ludzie bawili się, ale także pomagali. W samo południe odbyły się bowiem charytatywne zawody na hulajnogach, z których dochód zostanie przeznaczony na zakup pomocy szkolnych dla rodzin socjalnie słabych z regionu jabłonkowskiego. – Współzawodnictwo odbywa się niejako na dwu poziomach. Startujące w nim drużyny mają bowiem do spełnienia dwa zadania – wybranie do skarbonek jak największej sumy pieniędzy oraz zrobienie w ciągu pięciu minut jak najwięcej okrążeń na hulajnodze – wyjaśniła „Głosowi” dyrektor jabłonkowskiego „Caritasu”, Lucyna Szotkowska.

Wczoraj, po rozpęszczaniu wszystkich siedmiu skarbonek, udało nam się stwierdzić, że w czasie niedzielnego jarmarku zebrano łącznie 12606 koron. Na pomoce szkolne zostanie jednak przeznaczona dwukrotnie większa suma. Fundacja „Divoká husa” zadeklarowała bowiem organizatorem podwojenie wykwestowanych pieniędzy. ▲



• Niedzielną program rozpoczął Chór Męski „Gorol”.



• Laureaci „Jabłonkowskich jabłek” na podium. Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD (2)



• Zawody na hulajnogach miały dobroczynny charakter. Fot. NORBERT DĄBKOWSKI

Lipcowe warsztaty

Wraz z początkiem wakacji rozpoczął się sezon spotkań dla dzieci w MK PZKO w Trzyncu-Osówkach. Podczas pierwszego spotkania dzieci rozwijały zdolności plastyczne, samodzielnie projektując i wykonując wakacyjne pocztówki. Kartki z pozdrowieniami będą bardzo miłą i niepowtarzalną pamiątką wakacyjną dla przyjaciół i znajomych.

Specjalnie dla najmłodszych uczestników przygotowano także konkurs naukowy dostosowany do ich wieku i zainteresowań. W czasie przerwy pomiędzy zajęciami prezes Koła, Dawid Szekandera, ugościł wszystkich słodkim poczęstunkiem w postaci pysznych gofrów z owocami i bitą śmietaną.

Kto nie mógł być na pierwszym spotkaniu, nie musi się martwić. Będą się bowiem odbywać w każdą środę aż do końca lipca. „Zwrot”



• Po uśmiechu na twarzy jednego z uczestników, należy sądzić, że impreza była udana. Fot. „Zwrot”

Z REDAKCYJNEJ POCZTY



• Piątkowe popołudnie upłynęło w kawiarni Avion przy moście Przyjaźni w Czeskim Cieszyńsku pod znakiem jazzu. Saksofonista Zbigniew Kaleta, który ze swoim zespołem Space Blue występował na czeszyńskim Festiwalu Jazzowym 2018, zagrał przy akompaniamencie Trio Piotra Litwory. Organizatorem koncertu była Biblioteka Miejska w Czeskim Cieszyńsku, która proponuje kolejne muzyczne atrakcje. Kolejny koncert w ramach cyklu „Jazz Time” zaplanowano na 2 sierpnia. Początek o godz. 17.00. Indi/ „Zwrot” Fot. Beata Indi Tytma

Powozili wbrew pogodzie

Zawody w powożeniu w Łomnej Dolnej co roku przyciągają tyle osób, że nawet niesprzyjająca pogoda nie jest w stanie ich zniechęcić. W tym roku było podobnie. Chociaż w sobotę od rana zapowiadano deszcz i rzeczywiście po godzinie od otwarcia zaczęła się ulewa, przychodziły kolejne osoby.

Beata Schönwald

Wiadomo, kiedy jest słonecznie, tak jak było np. w ub. roku, są większe tłumy, ale miejmy nadzieję, że jakoś to będzie – mówiła jeszcze przed południem wójt wioski, Renata Pavlinowa. Dodała, że na powożeniu tej imprezy zależy prawie wszystkim mieszkańcom, a przynajmniej tym, którzy ją przygotowują i troszczą się o jej pomyślny przebieg. – Głównym organizatorem jest gmina, ale pomagają nam praktycznie wszystkie organizacje w niej działające, a tych jest немало – przekonywała. Głównym magnesem są tradycyjne konkursy w powożeniu zaprzęgów pojedynczych, podwójnych i poczwórnych. To bardzo widowiskowa dyscyplina, która przyciąga publiczność. We współzawodnictwie zaprzęgów liczy się bowiem nie tylko czas, ale także bezbłędne pokonanie poszczególnych, bardzo różnorodnych przeszkód. W tym roku przeniesiono trybuny pod sam las, ponieważ, jak się okazało, właśnie stamtąd rozciąga się najlepszy widok na cały tor. – O imprezie dowiedzieliśmy się przez przypadek od sąsiadów mojej żony, która pochodzi z Jabłonkowa. To konie nas tutaj przyciągnęły – przyznał młody ojciec, Ondřej Hanák z Olomuńca. W tegorocznej edycji walczyło o medale 11 zaprzęgów pojedynczych, 12 podwójnych i pięć po-

czwórnych. Przyjechały ekipy z całej RC. Chociaż teren był nieco podmoknięty, obeszło się bez nieprzyjemnych niespodzianek. Kiedy zaś do rywalizacji przystąpiły zaprzęgi poczwórne, nawet deszcz ustał. Powożeniu towarzyszy co roku szereg dodatkowych imprez. Są to pokazy rzemiosł, występy zespołów, fajerwerki. Bardzo bogata jest również regionalna oferta gastronomiczna. Każdy mógł znaleźć coś dla siebie. – Zwiedziłem już miejscowe muzeum, zjadłem placki ze szkwarkami i skibkę chleba z cebulą, a teraz myślę o tym, żeby splukać to czymś na dobre trawienie – zdradził „Głosowi” Milan Wenglarz z Hawierzowa. Chociaż ma domek letniskowy w Nydku, konkursy w powożeniu oglądał pierwszy raz. Kiedy dziewięć lat temu przygotowywano w Łomnej Dolnej po raz pierwszy zawody w powożeniu, impreza była wielką niewiadomą. Z biegiem lat zadomowiła się jednak na dobre i w przyszłym roku będzie obchodzić okrągły, dziesięć jubileusz. – Konie zawsze były związane z Łomną, a Łomna z końmi. To one aż do lat powojennych były głównym źródłem utrzymania tutejszym mieszkańcom. Zapewniały transport, pomagały w pracy, a także towarzyszyły ludziom w zabawie. Dlatego cieczymy się bardzo, że nadal pomagają współtworzyć nasz łomniański krajobraz – przekonywała wójt Łomnej Dolnej.



Gości witano chlebem.



Pierwszą dyscypliną było powożenie zaprzęgów pojedynczych. Zdjęcia: BEATA SCHÖNWALD

Ten śpiew, ten taniec, ten uśmiech...

Dokończenie ze str. 1

Czym jest śmierzgust, to już sami organizatorzy musieli wyjaśnić publiczności, gdyż ten wielkanocny zwyczaj zanikł po polskiej stronie w okresie międzywojennym. Darinę z kolei zapytano, czy umie przygotować jakąś regionalną potrawę. – Z warzeniem to je u mnie dość ciężko – z uśmiechem przyznała się bystrzyczanka. – Ale myślę, że takie aolety były dała radę zrobić. To waja, mąka, mlyko, a jak to mówi moja starka „podle oka wszystkiego”. Tak mieszać, jak mi to wyjdzie. No i smacznego – także odpowiedziała „po naszymu”. Dziewczyny, które wzięły udział w istebniańskim imprezie, nie kryły zadowolenia. Jolanta podkreślała, że była ona na bardzo wysokim poziomie. – Kłaniam się nisko organiza-

torom, wszelkie brawa dla nich. Atmosfera była super, dziewczyny fajne. Na pewno bym to każdej gorolce z Zaolzia poleciła, aby tu za rok przyszła poprobować swoich sił i pokazać naszą urodę. – To jest miłe, że sobie o nas przypomniał, że po prostu zaczęliśmy się interesować naszym terenem – chwaliła z kolei organizatorów Darina. – Dla wielu osób jesteśmy ciągle Czechami i tłumaczenie im tego, że granicy nie było, a w sumie to była jedna całość, jest bardzo trudne. W rozmowach z zaolziańskimi misskami pojawia się co chwila ciekawy wątek, a mianowicie, że do udziału w tegorocznej edycji istebniańskiego konkursu zachęcał ich młody mężczyzna, Jan Michalik z Bukowca (który chodzi z jedną z nich). Poza tym, że ów młody kon-

feransjer Gorolskiego Święta jest bez wątplenia koneserem kobiecych wdzięków, to jednak namawianie swych koleżanek do startu w wyborach miss góralek miało dla niego jeszcze inny i zdaje się bardziej ważniejszy od hożej urody dziewcząt spód beskidzkich groni aspekt. A mianowicie chodziło mu o jednoślaskiej góralczyzny, która została poważnie zraniona wbitanymi przed stu laty w ziemię granicznymi słupkami. – Widziałbym to tak, że my zawsze należeliśmy do siebie i należymy do siebie. Są tu takie same nazwiska, ta sama mowa, która nas łączy. Mamy te same górolskie stroje, te same obyczaje. I tak by to miało zostać. Trzeba z powrotem te chodniczki jakby zamykać, „korcować” te zarośla, którymi zarosły te chodniki, abyśmy znowu byli taką jedną wielką gorolską rodziną – przekonywał Michalik. I wla-



Sylvia Polok, triumfator konkursu. Zdjęcia: Jot

śnie taki konkurs może owe zarosłe ścieżki znów uczynić przejezdnymi, bo jakby nie patrzeć, to przodkowie niemal wszystkich kandydatek z jednej i drugiej strony obecnej granicy państwowej jeszcze przed

wiekami należeli do tej samej jabłonowskiej parafii. I dlatego też cała jedenastka pięknych góralek pojeżdżała wspólnie w tym roku na wozie alegorycznym podczas Gorolskiego Święta. (jot)



POLSKI BIZNES (36)

Nadają kształt ogrodom

Przydomowe ogrody są głównym polem działania Petra Zahraja, ogrodnika z Olbrachcic. Wraz z dwoma młodszymi braćmi – Jakubem i Dominikiem – utrzymuje także częściowo zieleni gminną w Olbrachcicach i sąsiedniej Stonawie oraz na terenie większych firm. Kiedy Petr Zahraj uczęszczał do Gimnazjum Polskiego w Czeskim Cieszynie, jego rodzice urządzali ogród obok nowo wybudowanego domu. Chłopaka to interesowało i zdecydował się na studia ogrodnicze. W 2011 roku skończył studia na Uniwersytecie Mendla w Brnie i Lednicy na Morawach, i otrzymał tytuł inżyniera ogrodnictwa. Po roku pracy w prywatnej firmie pomyślał o założeniu własnej. – Po dwóch latach dołączył do mnie jeden brat, po kolejnych trzech najmłodszy. Jeden z braci jest po technikum budowlanym, drugi po maszynowym. To przynosi korzyści, ponieważ dzięki temu zajmujemy się nie tylko samym ogrodnictwem, ale realizujemy także różne inne prace związane z ogrodami – brujemy chodniki, budujemy altany, domki ogrodowe, pergole, czasem robimy płoty. W pracy, jaką wykonują bracia Zahrajowie, ważny jest odpowiedni sprzęt. Zaczynali od jednego samochodu, wózka i paru małych maszyn. W ciągu kilku lat poszerzyli swoje wyposażenie. Dziś dysponują ciężarówkami, małymi ciągnikami, glebogryzarkami, wertykulatorami do regeneracji trawników po zimie, małymi koparkami, które ułatwiają sadzenie drzew. – Zaczynaliśmy od zleceń na pielęgnację ogrodów, zakładanie trawników, sadzenie roślin. Teraz świadczymy przeważnie bardziej kompleksowe usługi – wyjaśnia pan Petr. Dodaje, że obserwuje popyt w pracach ogrodniczych. Choć nie prowadzi żadnych kampanii reklamowych, a nawet nie ma strony internetowej, na brak klientów nie narzeka. Nowi klienci zgłaszają się sami dzięki rekomendacjom znajomych. – W ten sposób nierzadko trafiamy także do bardziej odległych miejscowości. W tej chwili mamy klientów od Bystrzycy po Hulczyn – wymienia ogrodnik. Ostatnio modne stają się jeziora, które służą do kąpieli i są bardziej naturalną alternatywą dla przydomowych basenów. Zahraj

– Standard życiowy powoli rośnie, przybywa ludzi, którzy pracują od rana do wieczora, mają pieniądze, ale brakuje im czasu, by pracować w ogrodzie i nawet nie wiedzą, jak się za to zabrać, ponieważ pochodzą z miasta. Takim klientom najpierw zakładamy ogród, a później go kompleksowo utrzymujemy i pielęgnujemy – nawozimy trawniki, przycinamy krzewy, dosypujemy kory. Mamy ok. 10-12 ogrodów, którymi zajmujemy się kompleksowo. W niektórych ogrodach także kosimy trawniki, ale to raczej wyjątki. Ostatnim trendem są kosiarzki roboty. Proponujemy ludziom takie rozwiązanie, ponieważ ma ono kilka plusów: oszczędza czas, trawnik na bieżąco, regularnie jest przycinany, dzięki czemu jest on gęsty i zielony, poza tym z codziennego koszenia praktycznie nie ma odpadu. Rozmowa stacza się na bardzo aktualny problem, jakim jest panująca od wielu tygodni susza. Ogródnik przyznaje, że nie ma prostej recepty, jak zapewnić, by także w takich warunkach ogród dekoracyjny ładnie wyglądał. Kwiaty i krzewy ozdobne nie cierpią tak bardzo jak trawa, ponieważ w większości są obsypane warstwą kory zatrzymującą wilgoć gruntową. Warstwa ta musi być jednak dostateczna. Zahraj zaleca, by w przypadku, gdy kora sypana jest na geowłókninę, warstwa osiągała ok. 5 centymetrów. Jeżeli nie korzystamy z włókniny, warstwa kory powinna mieć co najmniej 10-15 cm grubości. – Z trawnikami nie jest tak łatwo – przyznaje mój rozmówca. – Przy długotrwałym braku opadów wysychają, co obserwujemy w tym roku. Podlewanie także nie przynosi zadowalających efektów – aby miało sens, trzeba by zużyć bardzo dużo wody, którą należy oszczędzać. Niektórzy uważają, że najlepiej nie kosić trawników, by nie wysychały. Ale wszystko zależy od gatunku trawy. Z trawnika dekoracyjnego, przycinanego regularnie na kilka centymetrów, nie zrobimy po latach łąki. Problem, który najczęściej się pojawia przy zakładaniu ogrodów przy nowo wybudowanych domach? Zahraj wymienia złą jakość gleby, wynikającą z tego, że firmy budowlane często nie gospodarują nią dobrze, dochodzi do pomieszczenia czarnej ziemi z iłem, jej zanieczyszczania odpadami budowlanymi. Uzdatnienie takiej gleby wymaga później wiele zachodu i pieniędzy. (dc)



Petr Zahraj w pięknie urządzonym ogrodzie czuje się, jak ryba w wodzie. Fot. DANUTA CHŁUP

Kwestionariusz firmowy

Rok założenia: 2013

Branża: ogrodnicza

Liczba pracowników: 3

Kontakt:

Zahrady Petr Zahraj

e-mail: zahrady.zahraj@seznam.cz

GROSZ DO GROSZA



Henryka Bittmar

Wyższe emerytury i zasiłek rodzicielski

Dobre wiadomości popłynęły w ostatnich dniach do českich emerytek i emerytów oraz do rodziców małych dzieci. Ci pierwsi w przyszłym roku ponownie mogą się spodziewać wyższych świadczeń emerytalnych, rodzice z kolei będą otrzymywać wyższy o kilkadziesiąt tysięcy koron zasiłek rodzicielski. Do polskiego programu 500+ (zasiłki od lipca przysługują tam już na każde dziecko) českim rozwiązaniem wprawdzie bardzo daleko, ale – jak zwykło się mówić – lepsze to, niż nic. Dla seniorów Od stycznia przyszłego roku emerytury wzrosną u nas średnio o 900 koron. Jednakże poza ustawową waloryzacją świadczeń seniorzy otrzymywać będą zaledwie ok. 200 koron. Taka też będzie faktyczna podwyżka świadczeń. Zdaniem ministerstwa pracy i spraw społecznych, socjaldemokratki Jany Maláčovej, to pomimo wszystko znaczący krok do przodu, bo – jak podkreślała – społeczeństwo powinno być solidarne i chronić najsłabszych przed biedą. Premier Andrej Babiš dodał, że życie emerytów to dla jego rządu kwestia najwyższej wagi. Tak czy owak, emerytura dziś stanowi zaledwie 38 proc. przeciętnego wynagrodzenia. W przyszłym roku przeciętne świadczenia emerytalne przekroczą 14 300 koron. Na przykład na terenie byłego powiatu karwińskiego, jak wynika z prognoz statystycznych, przeciętna emerytura mężczyzn przekroczy 17 tys. koron. Już w tym roku panowie (jest wśród nich wielu byłych dobrze zarabiających górników) otrzymują tu świadczenia emerytalne w przeciętnej wysokości ok. 16 100 koron. To więcej, aniżeli dostają ich rówieśnicy – emeryci na przykład w Pradze. Równocześnie jednak warto dodać, że kobiety – emerytki w Karwinie i okolicy otrzymują przeciętnie zaledwie 11 200 koron miesięcznie. To zdecydowanie za mało, aby godnie żyć. Tym bardziej że drożeją nie tylko czynsze, ale także woda, elektryczność i – co najważniejsze – żywność. O ile zaś wzrosną konkretne świadczenia emerytalne, można łatwo sprawdzić, posługując się internetowym

kalkulatorem, który jest dostępny chociażby na stronie Ministerstwa Pracy i Spraw Społecznych. Emerytura otrzymuje obecnie w RC ok. 2,4 mln osób, z tego mniej więcej co czwarta korzysta z wcześniejszych świadczeń. W przyszłym roku na świadczenia emerytalne państwo przeznaczy po raz pierwszy w historii ponad pół biliona koron. Zarówno politycy, jak i ekonomiści są zgodni co do tego, że najwyższy czas zająć się reformą systemu emerytalnego. Przysmerzały się zresztą do tego zadania bodajże wszystkie polistopadowe rządy. Na razie jednak ich działania nie przyniosły większych efektów. Próba wdrożenia i spopularyzowania tzw. II filaru emerytalnego spaliła na panewce. Ostatnio pojawiają się kolejne pomysły na zmodernizowanie i usprawnienie całego systemu. Szczegółów jednak nikt na razie nie chce zdradzać. Komisja ministerialna, która zajmuje się pracami nad reformą systemu emerytalnego, działa już dobrych kilka lat. Konkretnych wyników też jednak na razie nie ujawniła.

Dla rodziców

Rodzice mogą u nas korzystać z zasiłku rodzicielskiego, który jest wypłacany do chwili ukończenia przez dziecko 4. roku życia. Obecnie łączna suma zasiłku wynosi 220 tys. koron. Od stycznia przyszłego roku będzie to o 80 tys. koron więcej. Jeżeli rodzice wychowują bliźnięta czy trojaczki, zasiłek wychowawczy wzrośnie z 330 tys. do 450 tys. koron. Warto dodać, że wysokość tego świadczenia nie zmieniła się przez ostatnich 12 lat. Z wyższego zasiłku będą mogli skorzystać rodzice z dziećmi do lat czterech, pod warunkiem, że nie zdążyli jeszcze wykorzystać całej dotychczas obowiązującej sumy 220 tys. koron. Konieczność niesienia pomocy rodzinom z dziećmi podkreślają tym razem nie tylko politycy koalicji rządowej. Przedstawiciele TOP 09 chętnie użyliby finansowo także prarodzicom, którzy opiekują się swoimi wnukami. Chcą zgłosić na przykład projekt, na podstawie którego prarodzicom w czasie, kiedy zajmują się wnukami, państwo

opłacałoby składki ubezpieczenia zdrowotnego. Opieka nad wnukami byłaby też wliczana w okres składkowy niezbędny do otrzymania emerytury. Z kolei Piraci nie mieliby nic przeciwko temu, aby zasiłek rodzicielski podlegał waloryzacji według aktualnego poziomu inflacji. Z wyższym zasiłkiem dla rodziców nie mają też problemu politycy reprezentujący KDU-ČSL. Jak podkreślił ich szef, Marek Výborný, matki nie powinny być karane za to, że nie pracują, preferując opiekę nad dziećmi. Dodajmy, że zasiłek rodzicielski nie jest jednym świadczeniem, które trafia u nas do rodzin z dziećmi. Poza nim matkom przysługuje zasiłek macierzyński pod warunkiem, że przed porodem przepracowały co najmniej 270 dni kalendarzowych i opłacały składki ubezpieczenia socjalnego. Rodziny, których dochód nie przekracza 2,7-krotności minimum życiowego, uprawnione są do pobierania dodatków na dziecko wynoszących kilkadziesiąt koron miesięcznie. (jot)

Bez falstartu nie ma restartu

Za nami pierwsza kolejka nowego sezonu Fortuna Ligi. Piłkarze, ale też sędziowie nie rozpieszczali kibiców. Falstart zaliczyły m.in. zespoły Banika Ostrawa, Karwiny, a także Sparty Praga. Banik przegrał zasługą własnej nieudolności, Karwina po karnym z kapelusza, a Spartę rozkleiły wielkie oczekiwania związane z nowym trenerem Václavem Jílkiem i dużymi ambicjami.

Janusz Bittmar

Karny, którego nie było

Ciekawość, z której zrodziły się duże nadzieje na korzystny wynik – pogrzebane przez niedokładnego sędziego. Tak można w skrócie scharakteryzować wyjazdowy pojedynek Karwiny z Mładą Bolesławią. Zaozłazińska drużyna, która w czerwcowych barażach uciekła grabarzowi spod łopaty, zaprezentowała się w Mładej Bolesławii z szeregiem nowych zawodników. Karwiniacy zagraли pomysłowo, z dobrą organizacją defensywy i odważnie. Całość koordynował i to świetnie szkoleniowiec František Straka, któremu starał się dorównać poziomem (bezsukcesyjnie)... główny arbiter Zbyněk Proške. Pod względem taktycznym goście zdali egzamin, a przy odrobinie szczęścia mogli nawet wygrać niedzielne zawody. – Zabrakło nam zimnej krwi pod bramką rywala. Ten mecz oceniam pozytywnie, na przekór przegranej – stwierdził na konferencji prasowej Straka. Pytania dotyczące tendencji prowadzenia meczu przez sędziego Zbyňka Proškego potraktował karwiński szkoleniowiec z dystansem džentelmena, którego w czeskim futbolu już nie może zaskoczyć. – Każdy wyrobi sobie własne zdanie na ten temat – ocenił lakonicznie werdykt Proškego, który wręczył gospodarzom karnego za trzy punkty. Feralny moment meczu miał miejsce w 82. minucie. Kapitan karwińskiej drużyny, Milan Rundić, wyłuskał piłkę w pojedynku z Meszanowiczem, a ten niczym rażony piorunem zwałił się na murawę. „Jedenastkę” pewnie wykorzystał najlepszy strzelec Mładej Bolesławii w ubiegłym sezonie, Nikolaj Komliczenko, który zmylił Pastornickiego strzałem w przeciwny róg bramki. Karwiński golkeeper mógł niemniej zostać bohaterem ostatnich sekund meczu,

ale w zamieszaniu podbramkowym jego wsparcie ofensywy zakończyło się tylko głośniejszym westchnieniem dwustu najwierniejszych kibiców znad Olzy.

Od 62. minuty karwiniacy prezentowali się w dziesiątkę. Proške wykluczył z boiska nowego reżysera karwińskiej gry, Marka Hanouseka. – Czasami jest tak, że w osłabieniu zespół potrafi wnieść się na wyżyny. Zagrałiśmy poprawnie nawet w dziesiątkę, tym bardziej żałuję straconej bramki w końcówce – zaznaczył Straka. W drugiej połowie w barwach Mładej Bolesławii pojawił się Lukáš Budínský, który zadebiutował w meczu przeciwko swoim byłym kolegom z drużyny. Trener gospodarzy Jozef Weber nie celebrował przesadnie zwycięstwa nad Karwiną. – Wygraliśmy szczęśliwie, po bramce z karnego – zaledwie tyle wykrztusił się z siebie były szkoleniowiec karwińskiej drużyny, którą wprowadził cztery lata temu do elitarnej pierwszoligowej rodziny. Szczęścia zabrakło natomiast pod bramką gospodarzy Jakubowi Šašince, wydecyzyjnego prowadzenia meczu przez sędziego Zbyňka Proškego potraktował karwiński szkoleniowiec z dystansem džentelmena, którego w czeskim futbolu już nie może zaskoczyć. – Każdy wyrobi sobie własne zdanie na ten temat – ocenił lakonicznie werdykt Proškego, który wręczył gospodarzom karnego za trzy punkty. Feralny moment meczu miał miejsce w 82. minucie. Kapitan karwińskiej drużyny, Milan Rundić, wyłuskał piłkę w pojedynku z Meszanowiczem, a ten niczym rażony piorunem zwałił się na murawę. „Jedenastkę” pewnie wykorzystał najlepszy strzelec Mładej Bolesławii w ubiegłym sezonie, Nikolaj Komliczenko, który zmylił Pastornickiego strzałem w przeciwny róg bramki. Karwiński golkeeper mógł niemniej zostać bohaterem ostatnich sekund meczu,

Bez ładu i składu

O tym, że można przegrać wygrane spotkanie, przekonali się w weekend piłkarze Banika Ostrawa. Drużyna trenera Bohumila Pánika prowadziła o siebie z Libercem 1:0, kiedy to piękna indywidualna szarżę Martina Filla wykończył Nemanja Kuzmanović. Na wstępie drugiej połowy po kiksie Flejšmana przyjeźdni w łatwy sposób doprowadzi-



• Baník oddał trzy punkty Libercowi. W pojedynku o piłkę Rudolf Reiter (z lewej) i Roman Potočný – zdobywca zwycięskiej bramki. Fot. PETR KOTÁLA

li do wyrównania, a w 94. minucie z rzutu wolnego dokonali dzieła zniszczenia. Baník w całym meczu trzymał się kurczowo stereotypowej taktyki długich piłek w pole karne, gdzie operował rosy Smola pozyskany w letnim okienku transferowym z sąsiedniej Opawy. Bez pomysłu gospodarze wykonali też kluczowy ruch na piłkarskiej szachownicy – rzut karny przy stanie 1:1. „Jedenastkę” zmarnował Hrubý, który nie był wyznaczony do egzekwowania rzutu karnego. Po przegrany meczu obudziły się głosy nawołujące do odwołania trenera Pánika. Pod jego wodzą Baník po raz ostatni zwyciężył w Fortuna Lidze 21 kwietnia, pokonując u siebie w derbach Opawę. ▲

FORTUNA LIGA

ML. BOLESŁAW – KARWINA 1:0

Do przerwy: 0:0. Bramka: 82. Komliczenko. CZK: 62. Hanousek. Karwina: Pastornický – Ndefe, Kouřil, Rundić, Čonka – Hanousek, Janečka (61. Dramě) – Galuška (71. Petrůň), Lingr, Puchel (88. Weber) – J. Šašinka.

OSTRAVA – LIBEREC 1:2

Do przerwy: 1:0. Bramki: 9. Kuzmanović – 53. Pešek, 94. Potočný. Ostrava: Budínský – Filla, Procházka, Stronati, Flejšman – Reiter, János, Hrubý (82. Baroš), Holzer (69. Granečný) – Kuzmanović (58. Diop), Smola. W innych meczach 1. kolejki: Sparta Praga – Slovácko 0:2, Jablonec – Bohemians 2:0, Příbram – Teplice 1:1, Pilzno – Olomuniec 3:1, Cz. Budziejowice – Opawa 0:1. Wczoraj (po zamknięciu numeru) Zlín podejmował mistrzowską Slavię Praga. W poniedziałek 22 lipca (18.00): Karwina – Ostrava.



• Marek Hanousek zmierza na stadionie w Mładej Bolesławii pod prysznic. Fot. mfkkarvina

Marek Hanousek: Przepraszam za kłopot

Nie tak wyobrażał sobie debiut w barwach Karwiny ofensywny pomocnik Marek Hanousek. Piłkarz, który w końcówce czerwca trafił nad Olzę z Dukli Praga, osłabił zespół w meczu z Mładą Bolesławią. – Moja czerwona kartka z 62. minuty dodała skrzydeł gospodarzom. Chciałbym przeprosić kibiców, a także kolegów z drużyny, za dodatkowy kłopot – stwierdził po meksku Hanousek.

To pechowa porażka. Wierzę, że w pełnym składzie, grając z jedenastką piłkarzy, wywalczy-

libyśmy w Mładej Bolesławii co najmniej remis – ocenił na spokojnie Hanousek swój debiut w barwach Karwiny. – Gospodarze mieli przewagę, ale platoniczną. Niestety przegraliśmy i trzeba wyciągnąć z tego wnioski – dodał piłkarz.

Hanousek opuścił boisko po drugiej żółtej kartce. – Trzeba było zagrać mądrzej, ale niestety popełniłem błąd, osłabiając w dodatku zespół. To moja pierwsza czerwona kartka w pierwszoligowej karierze i mam nadzieję, że na długo ostatnia – zaznaczył Hanousek,

który na pewno nie zakosztuje zaplanowanych na poniedziałek 22 lipca derbów z Banikiem Ostrawa. – Atmosfera na karwińskim stadionie potrafi zmobilizować każdego piłkarza. Zaliczyłem w Karwinie mecze w barwach Dukli Praga i zawsze pod tym względem było pięknie – stwierdził pomocnik. – W Karwinie, która w ostatniej chwili zdołała uratować skórę w pierwszej lidze, kibice są głodni futbolu. Świadczy o tym chociażby mecz kontrolny z Żyliną, który obejrzało 800 widzów. Jak na sparing, to świetny wynik. (jb)



Czy możecie za jednego tweeta o mnie napisać w zamian dwa o siatkarzach?

Vital Heynen,
trener polskich siatkarzy, brązowej drużyny Ligi Narodów

MICHAŁ DOLEŻAŁ, TRENER POLSKICH SKOCZKÓW NARCIARSKICH:

Zima jest naszym głównym celem

Coraz bliżej inauguracja letniej odsłony FIS Grand Prix w skokach narciarskich. W dniach 19-21 lipca na skoczni im. Adama Małysza w Wiśle-Malince debiut zaliczy nowy szkoleniowiec reprezentacji Polski, Michał Doleżał. Biało-czerwoni należą do faworytów zawodów, tym bardziej, że skocznię w Wiśle znają od podszewki. Letnie skoki to jednak tylko przymiarka do zimowej, najważniejszej części sezonu.

Janusz Bittmar

Kadra narodowa ostatnie zgrupowanie zaliczyła właśnie na skoczni im. Adama Małysza w Wiśle-Malince. W zeszłym tygodniu podopieczni Michała Doleżała trenowali w Beskidach codziennie. Harmonogram zajęć obejmował zarówno treningi w godzinach przedpołudniowych, jak też w porze wieczorowej. – Jestem zadowolony z dyspozycji moich zawodników. Wszystko idzie we właściwym kierunku i według tej koncepcji, którą sobie założyliśmy. Jestem bardzo pozytywnie nastawiony przed naszymi pierwszymi zawodami w Wiśle – stwierdził czeski trener na usługach Polskiego Związku Narciarskiego. Doleżał, który w poprzednich sezonach był prawą ręką trenera kadry, Stefana Horngachera, doskonale orientuje się w polskim środowisku narciarskim.

– Mogę tylko powiedzieć, że jestem zadowolony z tego, co udało nam się do tej pory zrealizować. Każdy z nas, zarówno zawodnicy jak i członkowie sztabu szkoleniowego, wykonali dobrą pracę. Nie chcę wyróżniać nikogo i mówić, kto aktualnie najlepiej się prezentuje, ponieważ każdy z chłopaków pracuje bardzo dobrze i to jest dla nas najważniejsze – zaznaczył Doleżał. Dla polskich skoczków jednak nie letni okres Grand Prix liczy się najbardziej. – Lato jest dla nas okresem przygotowawczym do sezonu zimowego i to zima jest naszym głównym celem – podkreślił trener w oficjalnej notatce prasowej Polskiego Związku Narciarskiego. W weekendowych zawodach w Wiśle-Malince zaprezentuje się dwunastu polskich skoczków, w tym jeden debiutant. Po raz pierwszy w karierze w zawodach FIS Grand Prix wystartuje Kacper Jurošek. – Na pewno przed zawodami pojawi się stres, jednak do konkursów FIS Grand Prix podchodzę z takim samym zaangażowaniem i nastawieniem jak do każdego innego. Nie wyznaczam sobie żadnych celów. Podchodzę do tych zawodów ze spokojem, chcę zebrać doświadczenie i zmierzyć się z najlepszymi skoczkami na świecie – stwierdził 18-latek. – Skocznia w Wiśle nie jest moją ulubioną. Jest trudnym i



• Michał Doleżał szykuje się do debiutu w roli trenera polskiej kadry. Fot. PZN

wymagającym obiektem, ale może zaprzyjaźnimy się jeszcze do inauguracji – dodał Jurošek. – Każdy z zawodników zrobił postęp od początku okresu przygotowawczego i trudno wskazać, kto zrobił największy krok. Do każdego z zawodników podchodzimy indywidualnie i każdy z chłopaków małymi krokami realizuje wyznaczone cele. Na pewno cały czas mamy rezerwy, które chcemy wykorzystać i nad tym pracujemy – podsumował okres przygotowawczy szkoleniowiec kadry, Michał Doleżał.

Dla większości polskich skoczków zawody w Wiśle-Malince będą pierwszym ostrym startem w tym sezonie. Wyjątek stanowi Maciej Kot, który zaliczył już Letni Puchar Kontynentalny w Kranju. 28-letni skoczek zajął w zawodach niższej rangi w Słowenii czwarte i piąte miejsce. ▲

Michał Doleżał stanowisko trenera głównego polskiej reprezentacji objął w marcu 2019 roku. Trzy lata pełnił obowiązki asystenta Stefana Horngachera, a także trenera technicznego

Kadra Polski na FIS Grand Prix w Wiśle-Malince

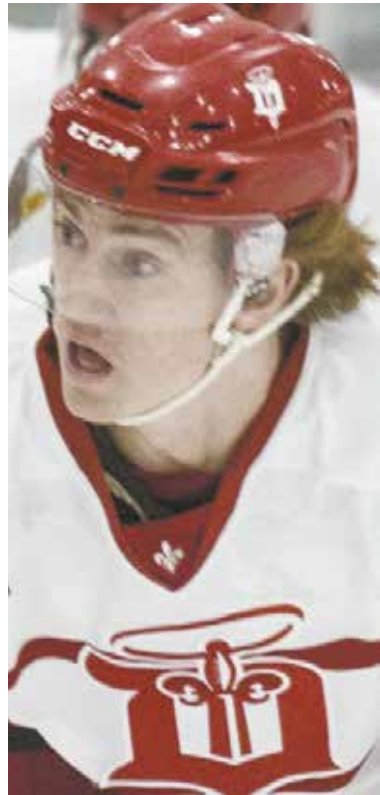
Kamil Stoch, Piotr Żyła, Dawid Kubacki, Maciej Kot, Stefan Hula, Jakub Wolny, Aleksander Zniszczoł, Paweł Wąsek, Andrzej Stękała, Tomasz Pilch, Klemens Murańka, Kacper Jurošek

Kanadyjczyk pod Jaworowym

W lipcu mało kto myśli o hokeju, a dokładnie o hokeju na lodzie. Prym wiodą lody waniliowe i truskawkowe. Nowe wieści z drużyny aktualnego mistrza Republiki Czeskiej, HC Stalownicy Trzinec, zmusiły nas jednak do działania.

W poprzednich numerach „Głosu” informowaliśmy o dwóch nabytkach trzynieckiej drużyny w świeżo otwartym letnim okienku transferowym. Pod Jaworowy wrócił 30-letni obrońca Tomáš Kundrátek, wódcze klubu zdobyli też utalentowanego 20-letniego napastnika Patrika Hrehořáka. Kolejną jaskółką w kadrze Trzyniec został 23-letni kanadyjski obrońca Patrick Kudla (na zdjęciu), który z dużym prawdopodobieństwem sezon rozpocznie w barwach macierzystego klubu Stalowników – Frydka-Mistka. W poprzednim sezonie hokeista występował w słowackiej ekstraklasie w zespole Nowych Zamków. W ramach słowackiej ekstraklasy Kudla zaliczył 58 meczów z bilansem 30 kanadyjskich punktów (5 bramek i 25 asyst), co zapewniło mu szóste miejsce wśród obrońców w punktacji kanadyjskiej słowackiej najwyższej klasy rozgrywek.

– W słowackiej ekstraklasie zaaklimatyzowałem się chyba w miarę dobrze. Teraz pora na zmianę – stwierdził hokeista, który nazwisko Kudla zawdzięcza słowackim korzeniom. – Mój dziadek pochodził ze Słowacji – zdradził obrońca, który w dzieciństwie kibicował drużynie Toronto Maple Leafs. – Zrobię wszystko, co w mojej mocy, żeby przebić się do pierwszego składu Stalowników Trzinec. Każdą decyzję trenerów przyjmę z pokorą – zapewnił Kudla. Stalownicy odkryli też karty sparingowe w letnim cyklu przygotowawczym. 13 sierpnia w Werk Arenie trzynieckie zmierzą się z Kometa Brno, 15 sierpnia na wyjeździe z Frydkiem-Mistkiem, 20 sierpnia prezentują się na tafi Komety Brno, a letni cykl zakończą 22 sierpnia u siebie w sprawdzianie generalnym z Olomuniec. W nowym sezonie podopieczni trenerów Václava Varadi i Marka Zadiny ponownie zagrają na dwóch frontach. Oprócz Tipsport Ekstraligi zespół zaliczy też coraz bardziej intratną Ligę Mistrzów. (jb)



POST SCRIPTUM

UŚMIECHNIJ SIĘ



NASI DZIAŁACZE

JAN LOTTER

Urodziłem się w 1939 roku w Raju, w gospodarstwie hrabiego Larischa, u którego pracowali moi rodzice. Po wojnie chodziłem do polskiej szkoły we Frysztacie, nasza placówka kilkakrotnie zmieniła adres. Tuż po ukończeniu szkoły podjąłem pracę w rolnictwie, później skończyłem szkołę zawodową w Beneszowie Górnym. Całe moje życie zawodowe było związane z rolnictwem, pracowałem w stacji traktorowej, jako traktorzysta i kombajnista byłem wysyłany do pracy także poza nasz teren, na przykład na Słowację.

Przy tym wszystkim było mało czasu na działalność społeczną, a jednak już od skończenia podstawówki śpiewałem w chórach. Zaczęło się od zespołu muzycznego, który w Kole PZKO w Karwinie-Raju prowadził dyrygent Owczarzy, później zostałem członkiem chóru mieszanego „Dźwięk”. Do dziś działa on w rajskim Kole, a ja nadal w nim śpiewam. Byłem z chórem w Koszalinie, Koszęcinie i innych miejscach, ostatnio na „Trojoku Śląskim” w Ornontowicach.

W młodości byłem także członkiem Zespołu Pieśni i Tańca „Górniki”. Śpiewałem i tańczyłem w nim. Z „Górnikiem” regularnie braliśmy udział w przeglądzie zespołów „Gwarki Tarnogórskie”. Pamiętam tamte wyjazdy i występy.

W sumie już przeszło 60 lat jestem związany ze śpiewactwem. W tym roku władze miasta Karwiny przyznały mi nagrodę dla osobistości kultury. Pracowałem także w zarządzie Miejsowego Koła PZKO, jestem rejonowym. Z kolegami spotykam się w Klubie Seniora.

(dc)



Fot. DANUTA CHLUP

LOGOGRYF ŁUKOWATY

Rozwiązaniem dodatkowym jest dokończenie fraszki Jana Izidora Sztaudyngera:
„Po śniadaniu jest obiad, po obiedzie kolacja, to dla wielu sens życia i jedyna w nim...”

1. zespół Jima Morrisona

2. jadalny dziesięcionogi skorupiak morski

3. rozpoznanie wojskowe w terenie

4. jedna ze stron medalu

5. pracuje przy krosnach

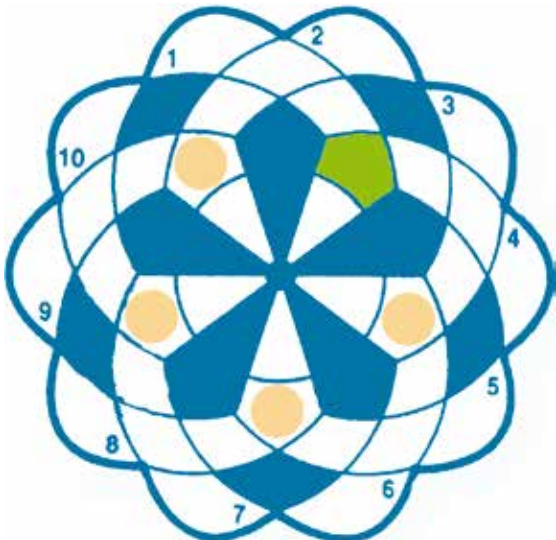
6. magazyn lub lista zawodników
7. ulica pod drzewami

8. do zagadki lub do drzwi

9. amerykańska waluta

10. ojczyzna Puszkina
- Wyrazy trudne lub mniej znane:

DOORS



POŁĄCZONE MINIKWADRATY MAGICZNE

Rozwiązaniem jest dokończenie cytatu Victora Lodato (z książki „Matylda Savitch”):
„Może to wcale nie taka zła rzecz, kiedy ktoś kładzie człowiekowi dłoń na ramieniu i mówi, zatrzymaj się, proszę...”

- Poziomo i pionowo jednako:**
1. polecenie w wojsku

2. mieszkanka Zairu

3. ozdoba męskiej koszuli

4. lekarstwo na katar

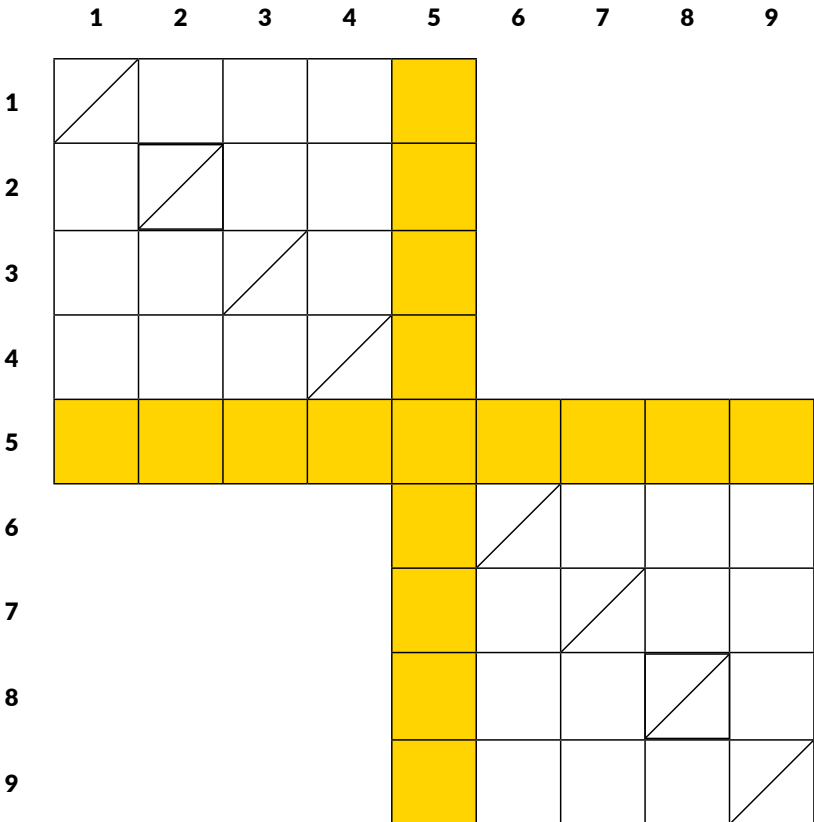
5. **ROZWIĄZANIE DODATKOWE**

6. japońska mafia

7. mnóstwo, bardzo dużo

8. olejek eteryczny lub węglowodór nienasycony

9. długi, niski pies
- Wyrazy trudne i mniej znane:** AKATAR



Wśród autorów poprawnych rozwiązań zostanie rozlosowana książka. Rozwiązania prosimy przysyłać na e-mail: info@glos.live. Termin ich nadsyłania upływa w piątek 26 lipca 2019 r. Nagrodę książkową za rozwiązanie zadań z 2 lipca 2019 otrzymuje **Marta Mattes z Trzyńca**. Autorem dzisiejszych tamigłówek jest Jan Kubiczek.

Rozwiązanie minikwadratu magicznego I z 2 lipca: MORO, OLIWIA, RWACZ, OAZA
Rozwiązanie minikwadratu magicznego II z 2 lipca: SPÓR, PROSO, ÓSMĄK, ROKI
Rozwiązanie logogryfu łukowatego z 2 lipca: PŁOSZY